

Za Redakcyę odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych i dni  
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drugiego 3 gr. (tutaj tłumaczenia).

Liści  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wzrost w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie  
miejscem 3 tal. 1 sbr. 3 fen. w Austrii 6 i gdańsk  
we Francji 19 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajc  
6 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech  
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 38 r., w Am  
ryce 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia  
przejmują się w ekspedycyi; przedpłata przejmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa  
pocztowego. W innych krajach nad tylko nasze agentury,  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma  
nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bę

## Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni  
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re  
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —  
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

## POZNAŃ, 31 marca.

Wydziały finansowe na rok 1873 wykazały tak dla państwa niemieckiego jako też dla Prus świetne rezultaty. Na zapytanie uczynione w komisji parlamentu, wysłanej celem obrad nad prawem wojakowem, jak wielką jest przewyżka etatu państwa niemieckiego za rok 1873, odpowiedzieli komisarze rządowi, że wynosi 12,561,049 tal. a dla Prus 21,400,000 tal. Mimowolnie nasuwa się tutaj pytanie, czyby nie było teraz właśnie na czasie, w obec biedy ogólnej ciągłych klęsk finansowych pomyśleć o zwolnieniu, o zmniejszeniu podatków? Pięć miliardów zapłaconych przez Francję posłużyło jedynie na to, „ażeby wzbogacić tych, którzy nie byli ubogimi, ażeby dawać tym, którzy tego nie potrzebowali,“ jak powiedział kiedyś p. Windthorst; nie byłoby też słusznym i sprawiedliwym, ażeby klasy robotnicze ulgi doznały w ciężarach, kiedy kasy rządowe przepełnione pieniędzmi? Dopóki to nie nastąpi, tak odzwajają się niektóre liberalniejsze pisma, radość z powodu tej przewyżki nie może być ogólną; dopóki się nie zmieni dotychczasowa gospodarka, dopóki armia większą część dochodów zużywa a przewyżka spoczywać będzie w skarbie na wypadek wojny — niechaj się nie dziwią, że stronnictwo socjalistów z każdym dniem zyskuje zwolenników i niechaj mu nie odmawiają racji bytu, tak znów rozpisyują się socyalne dzienniki. — Tymczasem nie tylko nie ma mowy o redukcji podatków, ale wszystko przemawia za tem, że ciążary zwiększą się, mianowicie przez przyjęcie projektu do prawa wojakowego, o którego los zaniepokojona prasa liberalna i zaniepokojony także ks. Bismarck, jeśli w ogóle uwierzymy w szczerść rozmowy, jaką miał z dwoma posłami parlamentu, którą, dla jej oryginalności pod właściwą zamieszczamy rubryką.

W skutek nominacyi hr. Zichy na ambasadora austriackiego w Carogrodzie ludnym, naszym zdaniem, oddają się pisma austriackie nadziejom, podnosząc, że wybór meża, który w roku 1849 jako komisarz rządowy towarzyszył armii rosyjskiej przy jej wkroczeniu do Węgier, przyczyni się do utrwalenia tej entente cordiale między Austrią i Rosją, o której od niejakićś czasu tak szeroko rozpisyują się pisma austriackie. Czytając te uwagi o solidarności interesów obu dwóch mocarstw i tej niczem nie zakłóconej zgodzie, zdawałoby się, że nie istnieje już wcale kwestya wschodnia, lub że przynajmniej na długie lata została pogrzebana. Co do nas, nie dzielimy tych złudzeń, bo sądzimy, że nie tak łatwo pogodzą się dadzą interesa Rosji i Austrii w Carogrodzie, chyba przypuściłoby należało, że obadwa mocarstwa zrzekły się swej tradycyjnej względem Turcyi polityki.

Z pola walki z Hiszpanii donosi Gazeta, że potwierdza się wiadomość, jakoby wojska rządowe zajęły wsi Murieta i Barriada, że zaś odroczony został stanowiący atak na San Pedro de Abanto. Oprócz generała Primo di Rivero, który mianowany został jenerałem dywizji, rannym jest także brygadier Terro. Wbrew tym wiadomościom piszą ze źródła karlistowskiego, że karliści po walce rozpoczętej w dniu 27 bm. na tych samych pozostają pozycjach. Biuro Reutersa donosi nawet, że wszędzie odpartym został marszałek Serrano, którego straty wynoszą około 4000, gdy tymczasem karliści liczą w zabitych tylko 1000 żołnierza.

Prasa francuzka zajmuje się przeważnie oświadczaniem księcia Broglie, złożonem w kwestyi przyszłego utworzenia senatu. Senat ten ma być zaporą przeciwko „les débordemens“ drugiej Izby, pośrednikiem między wykonawczą a prawodawczą władzą. Liczba członków senatu ma wynosić 250 i składać się z marszałków, admirałów i kardynałów. Marszałkiem senatu, jak donoszą z Paryża, ma zostać książę Nemours. — Thiers, który w ostatnim czasie zasłabł, zupełnie przyszedł do zdrowia.

National Ztg. zamieszcza następujący telegram z Paryża pod dniem 29 b. m.: „République Française zamieszcza wczoraj wiadomość, jakoby biskup z Nancy zacytowany został przez niemiecką prokuraturę, ponieważ podpisał znany okólnik biskupów Alzackich i Lotaryńskich. Pismo to żądało interwencyi dyplomaoyi francuzkiej. Univers zaprzeczył powyższą wiadomość. — Tymczasem mogą zaręczyć, tak pisze korespondent paryżki do National Ztg., że biskupowi rzeczywiście wręczono wezwanie na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych. — Marszałek MacMahon osiedlił się w Elysee; wszystkie biura ministrów znajdują się także w Paryżu.

W końcu zamieszczamy telegram, donoszący o uwięzieniu trzeciego dostojnika kościoła w państwie pruskim:

Kolonia, 31 marca. Arcybiskup Melchers został dzisiaj o 8 1/4 uwięziony; spokój nie został zakłócony.

## Prasa niemiecka i Unici Podlasia.

Znane czytelnikom naszym wszelkie szczegóły prześladowania religijnego, jakie z ręki moskiewskiej dotknęło Unitów Podlasia i Lubelskiego, owe mordy bezbronnych, nie chcących się wypierać swęj wiary, owo napadanie na kościoły unickie, owe aresztowania i wywołania unickich księży. Nie jest to na nieszczęście żaden romans historyczny, nie jest to żadna reminiscencya wojny w Cewennach z epoki Ludwika XIV, ani żadna karta rysowana z kroniki średniowiecznego prześladowania Albigenów, lecz gorzka i krwawa prawda z dziejów rzeczywistości dzisiejszej. Byliśmy, wyznajemy, ciekawi nieco, jakie stanowisko zajmnie w obec takich wybryków prześladowania religijnego żydowsko-liberalno-prusko-niemiecka prasa. Wszystkie pierwiastki składające się na ten długi przymiotnik dawałyby wszelkie prawo do przypuszczenia, że pomieniona publicystyka zadrzy z oburzenia na widok podlaskich mor-

dów, że znajdzie dla nich słowo należnego potępienia. Żydzi mieli sposobność przez długie wieki nauczyć się, jak smakuje i czym jest prześladowanie religijne; liberalizm ma obowiązkiem między wykonawczą a prawodawczą władzą. Liczba członków senatu ma wynosić 250 i składać się z marszałków, admirałów i kardynałów. Marszałkiem senatu, jak donoszą z Paryża, ma zostać książę Nemours. — Thiers, który w ostatnim czasie zasłabł, zupełnie przyszedł do zdrowia.

Religijne rozruchy,“ mówi organ berliński, „jakie się w Rosji (?!!) w powiecie siedleckim przed niedawnym czasem wydarzyły, znalazły już wzmiankę w naszym piśmie; również wspomnieliśmy o objaśnieniach zamieszczonych w tym przedmiocie przez rządowy organ rosyjski. Mimo tych objaśnień uważał się przeciw jeszcze i Papież spowodowany do żądania objaśnień co do tych wypadków. Jak się należało spodziewać, odparł rząd rosyjski to żądanie, ponieważ się w ogóle nie znajduje w żadnym dyplomatycznym stosunku z Watykanem i zawsze trzymał się zasady, że wszystko, co się dzieje na obszarze rosyjskim, tylko rząd rosyjski obchodzi, który z tego nikomu rachunku i tłumaczeń nie ma obowiazku zdawać. W rzeczy samej nie ma powodu życzyć sobie jakiegokolwiek interwencyi, jak to wynika dostatecznie z objaśnieniami danego w urzędowym organie. Papież mógłby tedy życzenie swe uważać za zupełnie załatwione, tem bardziej, że rząd żadnym słowem postępowania biskupa greckich unitów ani nie pochwalił, ani nie zganił, ponieważ się w kościelne wyobrażenia i zatargi nie miesza a spokojne ich załatwienie kościelnym władzom pozostawia. Jeżeli natomiast żołnierze wystąpili, nie stało się to przeciw temu lub owemu obrządkowi, lecz przeciw wywołanym przez sfanatyzowany tłum zagrażającym życiu i własności gwałtom w interesie zagrożonych. Z religijnymi sprawami nie ma rząd a więc i siła zbrojna nic do czynienia, nie przywłaszcza sobie w tym względzie żadnej kompetencyi, ale też nie daje na zewnątrz żadnych objaśnień. Jak się zdaje, zajęła też takie stanowisko w ocenieniu tych wypadków Moskiew. Gazeta, która ubolewa równie

nad rozruchami jak nad koniecznością ich gwałtownego uśmierzenia, lecz jest zarazem daleką od pochwalenia gorliwości biskupa, który istotnie przyczynił się do wywołania niepokojów i zebrał się tłumów. Według dawnego dotychczasowego obyczaju i według całego stancjowiska, jakie rzymska Kuria względem Rosyi zająć uznawała za rzecz stosowną, mogła sobie sama powiedzieć, że rząd rosyjski nie zgodzi się na zdanie jakiegokolwiek oświadczenia, choćby już dla tego, żeby w tém leżało prawo uznania żądania takowych.

Otóż wszystko, co organ giełdy berlińskiej mówi o prześladowaniu unitów na Podlasiu! Dodajmy do tego, że jest pono jedynym organem niemieckim, który o tej ohydnej sprawie choć w taki przemawia sposób. Nowy to dowód moralnego i intelektualnego upadku, w jakim się prasa niemiecka obecnie znajduje. — Przed kilku dniami mieliśmy sposobność powiedzieć Ostdeutsche Zeitung słowo prawdy o jej junkrach i anielsko-cywilizacyjnej misji biurokracyi pruskiej. Dzisiaj przychodzi nam powiedzieć równie słowo prawdy organowi berlińskiej giełdy za jej wystąpienie w sprawie Unitów. Mniejsza o jego moralną stronę, — zwłaszcza że pretensją do moralności straciliśmy od dawna w obec organów narodowo-liberalizmu prusko-niemieckiego. Ależ z namośność rzeczy! na tej zbywa znów dziennikowi mądrego i cywilizowanego par excellence narodu. W kodeksie karnym rosyjskim, obowiązującym do dziś dnia a wydanym dopiero w roku 1847, jest zmiana wiary państwa na jaką bądź inną wiarę karana Sybirem. Zresztą jeżeli prasa wielkiego narodu cywilizacyi i filozofii nie śpi istnym snem siedmiu braci, powinna była przeciw coś posłyszec o Siemiasze, o Bazylianach mińskich, o mordach Unitów na Litwie tak za Mikołaja jak i za Aleksandra II. Twierdzić w obec tego wszystkiego, że rząd rosyjski, nie wdając się w zatargi religijne, pozostawia ich spokojne załatwienie władzom kościelnym, jest szczytem nikczemności i głupoty. — Działanie haniebne rządu rosyjskiego, starającego się ściągnąć ciało i ducha swych poddanych do jednego mianownika, znajduje adwokatów w prasie myślicieli i filozofów. Jakież tém smutne świadectwo wystawia sobie pseudo-liberalna prasa niemiecka, owa prasa, rozczulająca się nad każdym żydem Rumunii, nad porwanym Mortarą, nad prześladowanymi za przejście na protestantyzm małżonkami Madiai, gdy pali, bezczeszcząc swój honor i rozum, kądziło na rzecz barbarzyństwa?

## Nad Spreą.

### OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez  
B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72 i 73.)

— He! zapewne — odezwał się ponuro — gdy konieczność zmusza, trzeba przejść przez tę próbę. — Przypnam ci się jednak, że kłase choćby najpiękniejszego frak, który już na niewiedzieć czyich spoczywał ramionach, isć w sukni pożyczanej...  
— Węć jest jeszcze lepszy sposób... djabłu duszę zapisać i sprawić sobie garnitur z sajety. Trzeciego środka nie widzę.  
Gdy te słowa kończył, wesoly głos odezwał się ode drzwi — głośno aż do przestraszenia odezwał się:  
— Ja mam trzeci!  
Obrócili się zdziwieni, drzwi po cichu utworzone stały szeroko a w nich ładny i zręczny chłopak ubrany jak lalka, — w którym trudno było poznać studenta.  
W paliowych świeżych rękawiczkach, z lornetką na wstążce morowej, w paletociku jak ulanym, — ze szpicrutem w ręku.  
Stał śmiejąc się prawie dzieciennie uradowany i wesoly.  
— Deus ex machina! — zawołał Wojtuś. — Co ty tu robisz Ryszardzie?... ty? na trzecim piętrze... to kompromituje twą elegancją.  
Wolski z nim się witał.  
— Ale mi się za Kajem stęknio... dziwnie mięko jakoś szeplenią głosem niemal kobiecym — rzekł Ryszard.  
Był to student chodzący na prawo.  
Z powodu imienia Ryszarda dodawano mu przy-

domek Lwie serce, choć serce miało gołębie — a że chodził na prawo nie bardzo regularnie, Wojtuś mówił nań, że chodził raczej — na lewo... Ryszard był hrabiątkiem z Poznańskiego, młodzieńcem wielkich nadziei sukcesyi i milionów; — ale dobre z niego było chłopię... — tylko niepomierne straszne i lekkomyślne...

Zbliżywszy się do Kajetana — poczęł go ścisnąć.

— Jak mnie kochasz... Kaję... phoszę cię... zaklinam... jestem jednego wżostu... ja ci dam, co potrzeba... zobaczysz... Co masz bhać jakieś tam wachmany po chohłych Niemcach... Swowo chohu... kiedy cię phoszę!

W istocie Ryszard znalazł sposób trzeci, który jest jedynym... dodał żywo Wojtuś — nie ma rady... — Ale ja ci ożdienie paradne zniszczę.

— To je zniszcz... to mi wszystko jedno... phoszę cię... takie guupstwo... wołał ścisnąjąc Wolskiego Ryszard... Kiedyż nie wieczór! dziś?

— Nie — jutro... — Dziś będziecie miał gauduobę... i zaimponujesz Niemcom — śmiejąc się mówił Ryszard.

— Tak — śliczna rzecz — podchwycił Wolski, wnosząc z niej wezmą mnie za mającego człowieka... To rodzaj kłamstwa.

— A tak! z udaną powagą bardzo śmieszna lamentując rzekł Wojtuś — trzeba się nad tem zastanowić! Ma słusność ten człowiek siemny... to będzie okropne, szkaradne, nie przebaczone, mogące za sobą pociągnąć straszliwe sumienia wyrzuty — kłamstwo... Biegnę do księdza... casus conscientiae, niech rozwiąże! Potem przy konfesyjonał, gdy się przyznasz — Pater! peccavi! poszedłem na wieczór w pożyczanym fraku, książkę weźmie za waryata i rozgrzeszenia nie da! Zaczęli się śmiać, ale Kajetanowi ogromny ciężar spadł z piersi.

— Przyszedłeś tu jak Opatrzność, rzekł ścisnąjąc mięciuchną dłoń Ryszarda... który był uszczęśliwiony i śmiał się powtarzając — Zobaczysz, jak ja cię wystręchne.

Rozmowa zwróciła się na inne przedmioty i chwila szybko przeszła — Ryszard pożegnał Wolskiego, Wojtuś także... konwalescent pozostał sam z książkami... Przed wieczorem paradyś stający hrabię Ryszarda w jeszcze paradniejszym zawinięciu przyniósł dwa pełne ubiory do wyboru, z troskliwością najwię-

kszą aż do najmniejszych szczegółów zebrane. Wolski wziął pierwszy z brzegu, spróbował tylko, czy na niego wejdzie, a że leżał garnitur wybornie... zasnął spokojny. Nie był jednak bez trwogi przebudziwszy się, gdy przypomniał sobie, że mu na ten wieczór isć trzeba było odegrać smutną rolę wybawiciela fetowanego przez rodzinę.

Wszelkiego rodzaju owacy dla ludzi, co mają delikatniejsze uczucie, są ciężką przeprawą. Nie jeden przez różgibę isć może wołać — ale są czasem nieuniknione szczegóła, które przelknąć człowiek musi, choć się niemi dlawi.

Wolski jak żył w towarzystwie niemieckim nie był, choć język umiał dobrze i władał nim wprawnie, domyślał się, że tu obyczaj, mowa, myśli, wszystko hyć musiało inne niż u nas. Godziny szły jak na złość z utrapioną szybkością i straszną ową, której się tak obawiał, zbliżała. Wzdychając wdział piękny, do zbytku wytworny garnitur Ryszarda, spojrzął w zwierciadło... trudno mu się poznać było, tak jakoś nie swojo, inaczej, dziwnie sobie samemu wyglądał. Rumieniec okrył mu twarz bladą. Pomimo sztyderstw Wojtuscia czuł, że i ubiór kłamstwem być może; czuł, że nie miał mowy ani ruchu stósownego do tego stroju. Było mu w nim obco, cudzo i straszno.

Przypomniał sobie matkę w ubogiej izdebce, w szlafroczyku perkalikowym, w białym czepcu... i iza mu się zakręciła w oku...

Biedna matka przestraszyłaby się pewnie, gdyby skromnego, pocziwego swojego Kaja zobaczyła przestrojonego na jakiegokolwiek eleganta. Była chwila, że Wolski chciał zrzucić suknie, zapakować rzeczy i uciec bodaj z Berlina — ale pracował dla matki, dla jej spokojnej przyszłości... i dla niej wszystko znieść musiał, nawet te upokarzające maskarady.

Z westchnieniem więc narzucając palto, wyszedł z izdebki, unikając spotkania z p. Richterową, która go, wnosząc ze stroju, o płochość posądziła mogła.

Udało mu się przesłiznąć niepostrzeżonemu i wysunąć na ulicę. Szedł dalej z bijącym sercem... ale mu się w oczach ciemło... Strój ten palił go jak ogniem...

Już stał przed drzwiami domu oznaczonego zło-wrogim numerem trzynastym, miał przed sobą tylko wschody pierwszego piętra... w którego oknach rzę-sięte światło przebiegało się przez zapuszczone story.

Jak skazany na ciężką pokutę... poszedł... zadowolony.

Lokaj w białych rękawiczkach, najęty na ten wieczór umyślnie, aby dać gościowi wspanialsze wyobrażenie o domu pana radcy komercyjnego, przyjął go głębokim w progu pokłonem. Tuż z przeciwnych drzwi wybiegł ocalony Haenschen bez godel burszowskich, we fraku na przyjęcie przybywającego. Pewne zadziwienie odmalowało się w twarzy studenta, gdy spojrział na strój wytworny i białe rękawiczki kolegi.

Kajetan wyglądał w tym nie swoim ubiorze tak arystokratycznie pięknym, tak mu było z tą zaniedbaną nieco elegancją dobrego smaku do twarzy... iż Hans mimo swej młodzieńczej piękności ledwie mu nie pozazdrościł.

Lecz już przez pół otwarte drzwi wyglądał radzca komercyjny z obudowaną orderami, nie przez znaki skrócenia wyrażającami się, ale in naturalibus. Ogromne dwa krzyże wisiały na czesć gościa w pętlicy jego fraka. Krawat biały włożył znowu dla tego, że ilekroć brał krzyże wielkie, zawsze im zwykły był ten znak poszanowania towarzyszyć.

Nie wiedział sam, jak ścisnął za ręce, mrużąc coś dostał się do salonu. Niedaleko od drzwi czekała nań w czarnej sukni jedwabnej, wzruszona w istocie pani radczyni. Nie mogła się zebrać na długą mowę, ale serdecznie uściskała jego rękę.

W tej chwili Kajo podniósł głowę, czując jeszcze kogoś przed sobą i — osłupiał.

W białej sukni z niebieskimi wstążkami, z rozpuszczonemi na ramiona włosami, trochę blada i zmieszana stała Helmina. Wyciągała ku niemu maleńką dłoń... ale Kajo tak był osłupły jej pięknością, iż chwilę stał prawie nie przytomny... I panna i cała rodzina widzieć to musiła.

— Pozwól pan, bym i ja za kochanego brata życie podziękowała szlachetnemu wybaczu. Gdybyś pan me własne ocalił... nie byłabym panu wdzięczniejszą.

Głos brzmiał jak muzyka i upajał... Wolski odpowiedzieć nie umiał, ale to jego pomieszczenie pewnie mu nie zaszkodziło w oczach panny. Spojrzała nań długo swe niebieskie topię w nim oczy, ścisnęła mocno jego rękę i cofnęła się parę kroków.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



## Korespondencye Dziennika Pozn.

Września, 29 marca.

(Zebrań Towarzystwa rolniczego.)

(X) Jak wszystko u nas po pewnym przeciągu czasu ulega stagnacji, tak i Towarzystwo nasze rolnicze ulegając wpływom otoczenia nie jest już ożywione tym ruchem, jaki dawniej cechował wszystkie jego prace. Nie słyszymy już dzisiaj tych zajmujących rozpraw, wykładów, ciekawych sprawozdań z rozmaitych prób i doświadczeń. Zjeżdżamy się wprawdzie, ale załatwiamy tylko sprawy administracyjne, spółki akcyjnej żabikowskiej, wysłuchujemy parę korespondencji z polecenia zarządu centralnego nadesłanych, rzadko kiedy dowiadujemy się o jakiejś nowości gospodarczej i na tem koniec. Dla obudzenia otóż życia w Towarzystwie, zaprosił zarząd dyrektora szkoły rolniczej w Żabikowie p. dr. Aua na zebranie dnia 24 b. m. Członkowie zebraли się w liczbie około 30. Po załatwieniu spraw bieżących, zabrał głos p. dr. Au i podjął kwestyę wyjaśnienia ziemi, wystąpił co do tego przeciw systemowi dr. Liebiga, który utrzymuje, że ziemię można do tego stopnia wyżałować, że staje się zupełnie martwą i do żadnej produkcji niezdolną. — Prócz tej kwestyi, mówił jeszcze p. dr. Au o komunikacji oraz jej ważności dla rolnictwa i handlu. — Zgromadzenie z uwagą słuchało zajmujących wykładów, które zdawały się trafiać do jego przekonania, co zresztą zadokumentowało podziękowaniem przez powstanie. — Z kolei przystąpiono do obrad nad projektem wystawy rolniczej w Gnieźnie. Po wszechstronnym rozważeniu tej kwestyi i rozważeniu rozmaitych okoliczności, przyszło zgromadzenie do przekonania, że należy jeszcze zacząć aż do ukończenia kolei klucz-borskiej.

Po solwaniu posiedzenia był wspólny obiad, podczas którego nie obeszło się bez toastów, na samym czele wniósł p. hr. Edward Ponicki zdrowie p. dr. Aua, serdecznymi słowami dziękował mu za poświęcenie trudów około szerzenia oświaty rolniczej. Zdanie to znalazło oddźwięk w napelnionych czarach i wszyscy ochoczo je spełnili. Po ukończeniu skromnego obiadu i pogawędzeniu o rozmaitych z bliska nas dotyczących sprawach, rozjechało się zgromadzenie.

Następnego dnia jeden z członków zarządu zaprosił dr. Aua do majestności swej, gdzie przybyli zaproszeni także obywatele z okolicy. Z tak uprzejmego przyjęcia dyrektora szkoły rolniczej w Żabikowie wnieść należy, że powiat wrzesiński, który się nigdy do najgorliwszych jej protektorów nie liczył i w towarzystwie akcyjnym nader słaby wziął udział, — teraz już z nią się pogodził i że dłużej ociągając się nie będzie, ażeby licznymi podpisami powiększyć fundusz towarzystwa akcyjnego, którego zadaniem ma być podtrzymywanie materialne instytucji mającej na celu naukowe kształcenie młodszej generacji rolniczej.

Paryż 29 marca.

(Ministerstwo dwa razy ocalone przez przeciwników. — Prorogacja rad municypalnych. — Wniosek p. Dahirel. — Dobroćność radykalów. — Ferye. — Monarchiści i marszałek MacMahon. — Książęta znowu wygładzają rękę. — Sphinx, sztuka p. Feuillet.)

S. E. Zaczęły się ferye wielkanocne dla Zgromadzenia narodowego po burzliwych a ważnych dyskusjach, które dwukrotnie niemal przyprawiły o śmierć gabinet p. de Broglie. Pierwszą razą szło o prorogację rad municypalnych; raport pana de Marcere sprzeciwiał się im i w imieniu większości komisji tej prorogacji, nieczem nie usprawiedliwionej a spowodowanej jedynie nieufnością ministrów do głosowania powszechnego. Raport ten bardzo wymowny był prawdziwym aktem oskarżenia przeciw ministerstwu, a przemówienia pp. de Pressensé i Duvergier de Hauranne uzupełniły go jeszcze, a mimo obrony dość zregretnego ministra p. Deppeyre, projekt rządowy byłby może został usunięty, gdyby przy wstrzymaniu się od głosowania większej części lewicy nie znaleźli się byli republikanie w liczbie 45, którzy, głosując przeciw ministrom, ocalili ministerstwo, bo inaczej nie byłoby prawnej liczby głosujących. Uchwała zapadła w tym przedmiocie dnia 25 marca, a będąca pogwałceniem przez samą Izbę prawa przez nią uchwalonego w r. 1871 jest dość smutnym objawem bezsilności Zgromadzenia, a nowym powodem do coraz wzrastającej nieufności i niepewności, bo któż rzeczy może, iż uchwały większego znaczenia i które miały zapewnić pewien modus vivendi przez lat 7 nie ulegną podobnemu losowi?

Na to właśnie chciał zwrócić uwagę kolegów pan de Francien dnia 26, kiedy marszałek nie pozwolił mu odczytać z mównicy swoje oświadczenia, że Izba może w danym razie odwołać głosowanie swoje listopadowe o septennat. Ale za to w dwa dni potem inny legitymista p. Dahirel w sposób praktyczniejszy wniósł, żeby na początku czerwca Zgromadzenie orzekło ostatecznie o formie rządowej. Wniosek ten miał być odpowiedzią na propozycję skrajnej lewicy o rozwiązanie Izby na dzień 15 lipca. Głosowanie o nagłości tego wniosku mogło być po drugi raz ciosem śmiertelnym dla ministerstwa, które go z oburzeniem odepchnęło. Gdyby wszyscy republikanie byli głosowali za nagłością, byłoby już po rządach p. de Broglie. Ale pewna część lewicy radykalnej z panami Ledru-Rollin i Naquet na czele, głosując przeciw nagłości, ocalili raz jeszcze ministerstwo, które im za to nie będzie jednak bardzo wdzięczne? Dla czego tak postąpili? Zapewne z bardzo głębokich przyczyn, których my nie rozumiemy, chociaż zapewniają ci panowie, że głosować za nagłością byłoby uznać władzę konstytucyjną Zgromadzenia. Byłaby to tylko protestacja bardzo praktyczna i skuteczna przeciw dwuznaczności polityki rządowej, a mimowolnie zbawcy p. de Broglie, zastanawiający się, pewnie teraz żałują swego postępowania: mądrzy po szkodzie.

Oto bowiem rozeszli się deputowani; przez półtora miesiąca rząd będzie działał bez skutecznej kontroli, może w interesie septennatu, jeżeli nie uda mu się skleić na nowo koalicji monarchicznej, ale w każdym razie dozwoli legitymistom rozpocząć na nowo intrygi przeszłoroczne. Już zaczynają obiegać drogi z Wersalu do Frohsdorfu różni posłowie, już agitacja religijno-monarchiczna odnowiła się w formie modłów publicznych, urządzają już pielgrzymki. A chociaż chętnie wierzymy, że te wszystkie matactwa powinny

marszałka Mac-Mahona nieskończenie niecierpliwie, jednakże nie może im stawić skutecznego oporu, tak że względu na ministrów, jak że względu na większość, która go postawiła u steru rządu a której czuje się tylko jakoby przedstawicielem. Ostatnia jego mowa w szkole St. Cyr do przyszłych oficerów, małażnaczać jak wszystkie przemówienia urzędowe, zawiera jednak ustęp godny zastanowienia: „Dzięki tej karności — mówi marszałek — i temu duchowi postawicemu po nad wszystko służbę dla kraju i poświęcenie mu nie tylko wasz dobrobyt i wasze życie, ale jeszcze, — o czasami więcej kosztuje, wasze osobiste uczucia.“ Ostatnie wyrazy malują człowieka uczciwego i bezinteresownego patriotę: oby ta lekcyja nie była dla nikogo straconą!

Na wczorajszych ostatnich posiedzeniach, bo było i nocne posiedzenie, Zgromadzenie przyjąwszy mimo usiłowań p. Thiersa, projekt rządowy o obronie Paryża, obradowało nad interesami książąt. Młodym książętom orleńskim przyznano znaczną większość stopni oficerów a p. Rouher dopił także swego celu w dopominaniu się o własność cesarskiej i cesarzowej. Gdyby przynajmniej książęta mogli poprzestać na tem, co się im teraz daje i chcieli używać swoich milionów spokojnie, nie niegając Francji porządku!

W teatrze francuzkim grają od poniedziałku nową sztukę p. Feuillet p. t. „Le Sphinx“, przedmiot wzięty z powieści Jules de Tréceur, o której już dawniej wspomnieliśmy. Niemoralne dzieło, realistyczne strasznie, zakrawające na melodramat, zawiązujące swoje chwilewe powodzenie sposobem przerażającym w jakiś umiera własną ręką otruta bohaterka dramatu pani de Chelles, w osobie aktorki pani Croizette. — Ale jeszcze prawdziwie i strasznie umierają w szpitalach; czyż teatru mają zastępować kliniki? Smutne, smutne... Nie nie mówię o procesie Hugelmanna, awanturnika, poety, Bonapartysty i t. d. Ani ja, ani czytelnicy nie mamy żadnego smaku do błota i śmieci pół-swiata paryżkiego.

## NIEMCY.

\* Berlin, 30 marca. Spener. Ztg. a za nią wszystkie inne pisma berlińskie zamieszczają treść rozmowy, jaką miał książę Bismarck z dwoma posłami parlamentu, panami Dietze i Lucius, którzy odwiedzili chorobą złożonego kanclerza. Jakkolwiek prasa liberalna wielką zdaje się do tej pogadanki przywiązywać wagę a przynajmniej udaje, że wielkiego jest ona znaczenia i oddziaływać powinna na posłów parlamentu i sejm pruski, my jednakowoż nie dzielimy tego zdania i całą tę rozmowę, obliczoną na zrobienie wrażenia, uważamy za prosty manewr w celu rzucenia postrachu i skłonienia nie zdecydowanych jeszcze posłów do przyjęcia projektu do prawa wojkowego i do zmodyfikowania swoich żądań w kwestyi prawa prasowego. Tego rodzaju środki nie są nowe; rząd pogłoski o spiesznym zbrojeniu się Francji w celu szukania odwetu, drugi raz rozgłoszone sprzysiężenie ultramontanów w całej Europie, czyżających na zagładę Niemiec, to znów wielkie jakoby niezadowolenie ks. Bismarcka z biegu polityki a ztąd blizkie ustąpienie jego z gabinetu — wszystko to ma niewątpliwie cel ułatwienia drogi rządowi i kanclerzowi do przeprowadzenia zamierzeń. Innego też znaczenia nie przywiązujemy do powyżej wymienionej rozmowy, mimo to podajemy ją dla jej oryginalności: W roku 1867 w reichstagu konstytucyjnym powiedziałem, są słowa Bismarcka, podnieśliśmy tylko Niemcy na siódło, jeżdźcie same już potrafili. Obawiam się, że to słowo ulotne trzeba będzie znowu skreślić. Reichstag, jak się zdaje, chce dowiedzieć, że Niemcy jeżdźcie nie umieją. Reichstag nie poznaje się na położeniu rzeczy. Niektórzy wybitni członkowie sądzą, że są związani jakimikolwiek dawniejszymi słowami swoimi. Sądzę przeto, iż nie wolno im uczynić tego, czego położenie w tej chwili kategorycznie wymaga. Ja bo inaczej robiłem. Zawsze dążyłem do tego, aby czego nowego się nauczyć; a jeśli przez to stawałem w położeniu takim, iż musiałem prostać dawniejsze me zdanie, natychmiast to uczyniłem, i chlubię się tem, że tak postępowałem. Zawsze bowiem stawałem ojczyznę po nad własną osobę. Inne postępowanie jest mi po prostu niepojętym. Nie wałchałem się wcale poświęcić subiektywnego zdania mojego, jeśli dobro ogółu tego wymagało; tu zaś w reichstagu, ci panowie, którzy wyrażnie na moje imię są wybrani (!), po których wyborcy pragną, aby popierali politykę Rzeszy, aby popierali mnie przeciw wspólnym wrogom, ci panowie sądzą, że wolno im usunąć się od tego zadania wtedy, gdy przez to popadliby w sprzeczność z jakimkolwiek słowkiem, wypowiedzianem na innem miejscu, w innych czasach i wśród wcale innych okoliczności. Takiego położenia rzeczy ścierpieć nie mogę. Nie mogę poświęcić mojej siły w europejskiej. Skoro tylko zdołam władzę znowu piąć, proszę być o dymisy. Może znajdzie się ktoś inny, co w tym reichstagu potrafi zapewnić sobie większość, a to większość, dająca niechybne rekojmie. Już gdzieś indziej, np. w bundesracie dość zwalczalem przeciwności; wskazując na postępowanie niektórych liberałów i party postępowej, sztyderco mi powiadał: „A więc to są owi mężowie, na których książę się opiera!“ Takim położeniu rzeczy, wypadającemu na szkodę najdonioślejszych interesów Rzeszy, trzeba ile możności najrychlejszy położyć koniec, a są tylko dwa środki ku temu, albo moje ustąpienie albo rozwiązanie reichstagu.

Spenerische Zeitung dodaje, że kanclerz upoważnił owych dwóch posłów do udzielenia innym tych słów jego i rzeczy też, chociaż nie za dosłowność ich brzmienia, to przecież za prawdziwość myśli.

Nation. Ztg. żałuje natomiast, że w kwestyi najważniejszej, jaką jest projekt do prawa prasowego i prawa wojkowego, książę Bismarck nie wypowiedział swojej opinii. Przy tej sposobności użala się pominięciem pismo i ze swej strony na brak stanowczości rozmaitych stronnictw a mianowicie ostrzej poddaje krytyce postępowanie posłów bawarskich w obec prawa o ślubach cywilnych.

Ze spisu wszystkich projektów do praw, które sejmowi pruskiemu zostały przedłożone, ogłoszone w pismach berlińskich, przekonywamy się, że najważniejszą część tych projektów zostaje jeszcze do załatwienia. Wyliczamy tu mianowicie: prawo o wywłaszczeniu, prawo opiekuńcze, prawo odnoszące się do udziału urzędników w stowarzyszeniach akcyjnych, dotyczące budowy kolei żelaznej, prawo synodalne, prowincjonalne, depozytalne, projekt do prawa o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw itp. itp.

Z biografii zmarłego posła niemieckiego w Brukseli p. Balana zamieszczamy, co najważniejsze. Zmarły liczył 62 lat, w roku 1837 był radcą legacji w paryżu poselstwem pruskim w Brukseli, w roku 1842 ponownie w ministerstwie, w latach 1845 i 1846 jenerałem konsulem w Warszawie, w roku 1848 ministrem-rezydentem we Frankfurcie nad Menem. Przez dłuższy czas sprawował urząd dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych, w roku 1865 mianowano go pruskim posłem, w 1871 zaś posłem niemieckim w Brukseli, gdzie go śmierć zaskoczyła.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 29 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej kontynuowano obrady nad etatem ministerstwa oświaty a w szczególności nad etatem dla szkół ludowych. — Przy tej sposobności mieli zabierać z Polaków głos: deputowany szlaski Cienciola i dr. Czerkawski. Pierwszy złożył przed rozpoczęciem posiedzenia interpelacyę żądającą od ministra oświecenia wyjaśnienia powodów, dla których tenże nie uwzględnił w należytych stopniu w szkołach średnich i niższych na Szlasku potrzeb i interesów ludności polskiej i czeskiej. Interpelacyę deputowanego Cienciolę podpisał jedynie deklaranci morawscy i kilku członków prawego centrum, gdyż koło polskie, jak to już donosiliśmy, uchwalilo nie popierać swemi podpisami w mowie będącej interpelacyi, w skutek czego zamierza poseł cieszyński wystąpić z koła polskiego.

Uzasadniając interpelacyę, uskarżał się w mowie swej p. Cienciola, że Słowianie mieszkający na Szlasku bywają w bezwstydy i niebezpieczny dla dobra państwa sposób germanizowani. Niemcy postępowani swem doprowadzili do tego tak polską jak i czeską ludność Szlaska, że takowa widzi jedynie swe zbawienie w artykułach fundamentalnych, lub gdyby takowe nie przyszły do skutku, w połączeniu Szlaska z Galicyą (niepokój i wolania: do rzeczy).

Ludność szlasko-słowiańska nie posiada ani jednej preparady (szkoły kształcącej nauczycieli ludowych), ani jednego gimnazjum. Mimo tego wszystkiego mowa zamierza głosować za pozycyami rządowemi a jeśli zabrał głos, tylko dla tego, aby wywnieść swe skargi i wnieść rezolucyę wzywającą rząd do uregulowania języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich w Cieszyńcu i Opawie odpowiednio do potrzeb polskiej i czeskiej ludności Szlaska.

Ponieważ po przemówieniu deputowanego Cienciolę zażądano zamknięcia dyskusyi, przeto dr. E. Czerkawski nie dostał się do głosu. Przemawiali jeszcze generalni mówcy, sprawodawca i minister oświecenia dr. Stremayr, poczem ukończono rozprawę nad etatem ministerstwa wynań i oświecenia.

Na wczorajszym zebraniu sobotniego posiedzenia dokonano wyboru członków do delegacyi wspólnych. Z Galicyi wybrano siedmiu, a zwiastując ks. Czartoryskiego, dr. Dunajewskiego, dr. Grocholskiego, dr. Kabata, dr. Zyblikiewicza, każdego z nich 38 głosami na 58 głosujących, p. Smarzewskiego 36 głosami, Smolke 35 głosami; na zastępów wybrano pp. Chranowskiego i Jaworskiego. W grupie deputowanych czeskich wybrano dr. Herbsta, natomiast pominięto p. Giskrę.

Ferye świąteczne parlamentu rozpoczyna się w środę i trwać będą do 15 kwietnia; dnia 19 kwietnia nastąpi czterodniowa przerwa, w czasie której zagajoną zostanie wspólna delegacya i przedsięwzięte wybory różnych wydziałów.

Złożony na wczorajszym posiedzeniu do laski marszałkowskiej przez deputowanego Fuka i towarzyszy wniosek o wypędzenie z granic austriackich zakonu Jezuitów brzmi dosłownie: „W. Izba zechce uchwalić następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby przedłożył bieżącej sesyi projekt do ustawy zmierzającej do wykluczenia stowarzyszenia Jezuitów i pokrewnych z nim zakonów i kongregacyi, lub przedstawił powody stojące na przeszkodzie podobnemu projektowi. Wniosek ten przekazał należy wydziałowi wyznaniowemu do rozpatrzenia i zdania referatu.“ Na liście deputowanych którzy podpisali powyższy wniosek, brak najwybitniejszych członków lewicy: dr. Herbsta i dr. Suesa.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się dotąd gorąco ostatnią uchwałą, jaka zapadła w Izbie niższej w sprawie techniki lwowskiej.

Z małemi wyjątkami dzienniki wiedeńskie ubolewają nad ostatnią uchwałą, ale przypisują chorem winę głosowaniu p. Ziemiałkowskiemu, którego przemówienie wiele miało zaszkodzić sprawie przezeń bronionej, rozdrażnić lewicę i przechylić szalę zwycięstwa na korzyść rezolucyi wydziału budżetowego. Tagblatt woła, że p. Ziemiałkowski doznawszy klęski parlamentarnej, powinien podać się do dymisy — a Volksfreund pisze, że cała ta sprawa może dla p. Ziemiałkowskiego zle pociągnąć skutki za sobą. — Zapatrywania podobne są co najmniej gorączkowe, bo jeśli kto tu ponosił porażkę, to głównie minister oświecenia a p. Ziemiałkowski wziął tylko udział w porażce jako jeden z kolegów p. Stremayra. Zdaje się, że dymisy p. Ziemiałkowskiego byłaby z podwójnego stanowiska na rękę niektórym organom opinii publicznej, raz, aby się pozbyć ministra Polaka a powtóre, aby zrobić wyłom w solidarności gabinetu i móżdżek potem domagać się także dymisy tyle nieulubionego, bo energicznego i ścigającego nadużycia gründerów i przedsiębiorców p. de Pretisa.

## HISZPANIA.

\* Madryt, 29 marca. Od dni kilku zasypani jesteśmy formalnie telegramami częściami wprost nadesłanymi z Hiszpanii, częściami kolującymi na Paryż i Brukselę, które twierdzą w ogóle korzyści armii marszałka Serrano i przedstawiają wszelkie z obozu karlistowskiego pochodzące doniesienia ze najzupełniej kłamliwie.

Wśród steku kłamliwych depesz o iluzorycznych zwycięstwach legionów pretendenta, jedna tylko depesza o tyle zbliża się do prawdy, iż przyznaje, że wojska republikańskie zajęły silne pozycye las Carreras i Moriesę (w biuletynach rządowych nazwaną Murreta) i wyparły powstańców z Santa Juliana. Natomiast obliczają w obozie karlistowskim najfalszywiej straty którym republikańskie zawiadzają swe korzyści na 1100 ludzi, podczas gdy własne podają zaledwie na 400 żołnierzy.

Ostatnie depesze, — jakie doszły z Madrytu potwierdzają — że Murietę zdobyła szturmem piechota i wyciąła w pień brońącą się załogę powstańczą. Walka miała być zaciętą, morderczą.

Wojska rządowe oszańcowwały się następnie w Muriecie i rozpoczęły bezzwłocznie ostrzeliwanie oddalonej ztąd o jakie 3000 metrów pozycyi karlistowskiej (pod San Pedro de Abante?).

W sobotę wieczorem nie ustało jeszcze ostrzeliwanie — jaki jego rezultat, nie wiadomo nam dotąd. Przy szturmie na Murietę maszerował admirał Topete na czele piechoty, przyczem otrzymał strzał, który go tylko draśnął. Jen. Loma (?) został rannym, lecz nie niebezpiecznie.

Co się zaś tyczy operacyi na prawem i lewem skrzydle, w tej mierze żadnych pewnych nie ma wiadomości. Do Indépendance telegrafowano sobotę z St. Juan de Luz, że flota hiszpańska bardzo ujęła rzeki Nervion i Somorrostro i że jenerał Loma (?) zajął jeszcze w środę las Carreras. Wspominając o jenerale Lomie, musimy tak długo wszelkiemu o nim odzwagać się zastrzeżeniem, iż z tego samego dowiadujemy się źródła, gdzie właściwie dzielnym przebywa oficer. Dnia 23 marca telegrafowano z Madrytu, że wyładował na czele 13 batalionów pod Plencia, podczas gdy korespondent piszący Indépendance a przebywający w obozie republikańskim, donosił w liście pod tą samą datą (t. j. że wyprawa w mowie będąca, mająca nastąpić kierownictwem admirała Topete nie przyszła do skutku, ponieważ ogromne mgły do skutku. Później trzymało dla tego wyładować, że Karliści dowiedzieli przez swych szpiegów o zamierzonej wyprawie i oddali połączoną na prawym brzegu Nerwii a oddalili od Bilbao o 15 kilometrów Plencia a przeto punktem, którym miało nastąpić wyładowanie. W skutek tego musiano zaniechać wyprawy a jenerał Loma miał zwać się według rzeczowego korespondenta dnia 23 Somorrostro, gdzie konferował czas dłuższy z marszałkiem Serrano. Wywiza jego wyładowała w tym dniu w Castro Urdiales. Prawdziwą jest lub nie wiadomo korespondenta, w każdym razie trudno przypuszczać aby jenerał Loma mógł zatrzymać się dłużej w Plencia bez narażenia się na atak karlistów, — przezem należy i to wziąć na uwagę, że marsz naprzeciw mu bardzo niebezpiecznym i więcej jest w jego powodzenia spotkaniem. Wszelka akcyja z strony mogła tylko nastąpić równocześnie z akcyją całej linii bojowej, a z listu cytowanego korespondenta domyślać się nam należy, że wyprawa, o której mowa miała raz na celu wyparcie karlistów o ujście rzeki Nervion, a następnie odesiecz miasta Bilbao, co służyło by w porozumieniu z garnizonem Bilbao. Gdyby plan ten udał, w takim razie nastąpiłoby przejście przez Nervion, a ze świtem uderzyłby z frontu armia karlistowska marszałek Serrano, z tyłu Loma i garnizon miasta Bilbao. Jak się zdaje, zamierzano tego planu.

## Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 30 marca. Znanym jest już dokładny rezultat wyborów uzupełniających w departamencie wyższej Marny. Za kandydatem republikańskim D. nelle-Bernardin padło 35,612 głosów, za kandydatem konserwatywnym p. Lesperit 24,142 głosów. Pierwszy został przeto wybranym.

Rzym, 30 marca. Tutejsze dzienniki donoszą, że układy rządu z południowo-włoskim stowarzyszeniem kolejowem co do przyjęcia na siebie ruchu karzymskiego do pomyślnego doprowadziły rezultatu.

Melbourne, 30 marca. Rochefort, Grouss Goudi, Ballière i dwóch jeszcze deportowanych udrził w komunie w Nowej Kaledonii, umknęli ztąd przybyli szczególnie do Newcastle w nowej południowej Walii.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 31 marca.

— Teatr polski. W przyszły poniedziałek po raz pierwszy „Półośnym pociągami“, komedya w 2 aktach przez Henryka Meilhausa i Ludwika Halévy — tłumaczenie Gustawa Czernickiego i po raz trzeci „Małżeństwo przy latarni“ operetka w 1 akcie z francuzkiej z muzyką Offenbacha. Wtorek „Pan Geldha“, komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. W środę operetka w 5 aktach „Talizman“, przełożona z niemieckiego przez Gwoździeckiego z muzyką Józefa Stefana. Operetka ta doznaje wielkiego powodzenia w Warszawie.

— Na księży unickich, wydanych przez Moskali Kongresowi, złożyła firma Au & Bieliński przy rozpoczeciu interesu tal. 10, w miejsce „obławanego“, oraz Redakcyja Wl. rusa tal. 2 sbr. 20. Razem złożono dotąd tal. 25 sbr. 20 i gr. austr. 6.

— Od dr. Rzepeckiego z prośbą o zamieszczenie obieramy następujące pismo: „Na życzenie z kilku stron objawione, żeby ogłosić troskliwość „Warty“, nadmieniamy, że ponieważ do dziś dnia nie wszystkie artykuły nadeszły, przeto zupełnego spisu rzeczy podać nie można; wymieniam wszakże tymczasem nazwiska pisarzy:

Belza Władysław ze Lwowa, hr. Engeström Wawrzyniec z Drezna, Epstein Mikołaj ze Lwowa, Goszczyński Seweryn ze Lwowa, ks. Chłystowski Leszna, dr. Chłystowski Fr. z Wrocławia, ks. Kantecki z Monasteru, Kantecki Klomens ze Lwowa, Kozłowski Stanisław z Poznania, Krasowski J. I. z Drezna, s. p. Krasinski Zygmunt (list dotychczas nieznany), Krzyżanowski Antoni z Poznania, ks. Kujot z Krakowa, prof. Kusztelan z Poznania, Leńartowicz Teofil z Florencyi, dr. Libelt z Brdowa, Ligoń Juliusz z Krakowa, dr. Huty, ks. Malinowski z Komornik, ks. Maryjański z Wildy, Miłkowski Władysław z Krakowa, prof. Motyl Marceł z Poznania, prof. Maroński Stanisław z Poznania, Pnietnia Stanisław (pseudonim), ks. Radziejewski z Krakowa, ks. Skargi Piotra Synod Brzeski (wydany ponownie przez dr. Rzepeckiego), dr. Szulc Kaz. z Poznania, Ujejski Korneli ze Lwowa, s. p. Wegner Leon (od dzieci zmarłego dr. Rzepecki).

— W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk wydziału historycznego, na którym przewodniczący p. pułkownik Zakrzewski czytał rozprawę „O spólności rodowej i tworzeniu się nazwisk i herbów w Polsce.“ W zajmującej tej rozprawie, której szczególny ze źródeł urzędowych poczerpnęto i na nich opierał się prelegent, wykazywał spólność w dawniej Polsce rodową, która znajdowała swój wyraz w własności ziemskiej (opola), dając jakim sposobem powstawały nazwiska a wreszcie herby, które mimo twierdzeń naszych kronikarzy, jak udułdownił szan. prelegent, dopiero w końcu XIV wieku zaczęły właściwą przybierać kształt. Rozprawa ta ma być w rocznikach Towarzystwa nauk szesnastą. Przyszłe posiedzenie wydziału historycznego za dwa tygodnie.

— Proces. Wczoraj stawał przed krótkimi tutejszym sądu apelacyjnym ks. Grabowski z Chłudowa oskarżony o nieprawne sprawowanie obowiązków kapłańskich, uwołniony wyrokiem pierwszej instancyi, lecz w skutek zażądanej apelacyi przez król. prokuratora na nowo zapowany na termin. Po mimo obszernej i uzasadnionej osobistej obrony skazany został ks. Grabowski na 50 tal. grzywnien ewent. 3 tygodniowe więzienie.

— \* Do Posener Ztg. donoszą z Ostrowa, że ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski na prośbę wystosowaną do ministra sprawiedliwości o pozwolenie posługiwania się własnym służącym, otrzymał odmowną odpowiedź.

— \* Dorózkarz Jan Łazewski znalazł w niedzielę wieczorem w drodze swojej Nr. 98 bardzo cenny zegarek damski, który oddał w dyrektoryum policyi, gdzie takowy przez właściciela odebrany być może.

— \* Uboga pewna kobieta zgubiła w niedzielę na ulicy dziesięciolatkę, którą znalazło trzech robotników. Zmierzający ją i podzieliwszy się zdobytcą, raczył się w destylacji







Po niższych cenach  
prawdziwą  
**wodę kolońską**

polca (1961)  
**NOWY BAZAR.**  
6. Wodna ulica Nr. 6.

**Fotografie**

każdej wielkości, fotografie naturalnej wielkości wedle kart wizytowych, reprodukcje obrazów każdego rodzaju jako też ulubione obrazy emaliowe uznanej dobroci poleca pracownia fotograficzna (1924)

**A. Caspari & Co.**  
22. Wilhelmowska ulica Nr. 22.

**Giesmansdorfskie  
młodzie funtowe**

znaną dobroci, codziennie świeże poleca  
skład fabryki w Poznaniu  
Zamkowa ulica 2. (1964)

**Nasienie ćwikły olbrzym.**

gatunek żółty Pohla, sprzedaje nowy szefel po 5 tal., litr po 3 sgr. (502)  
**Heinze, właściciel folwarku w Klecku.**

**DO SIEWU**

polca (1972)  
prawdziwą franc. i paskową lucernę, przelot pospolity, inkarnatkę, czerwona, białą, szwedzką, bokharyjską, żółtą i chmielową koniczyne, rozmaite gatunki traw i mięszanki, prawdziwą amerykańską kukurudzę (koński ząb), seradellę, sporek, nasiona ćwikły pastewnej, cukrowej i marchwi, jako też rozmaite nasiona leśne, wszystko to w świeżym pewno kielkującym towarze i po umiarkowanych cenach

**A. Bakowski.**

Skład nasion. — Wrocławska ulica Nr. 37.

**Na sezon wiosenny i letni**

polcamy Szanownej Publiczności nasz skład eleganckich niemieckich i paryżkich kapeluszy damskich od 1 do 17 tal. Kapelusze dla dzieci od 1 talara począwszy.

**Siostry Kaskel, Rynek Nr. 10.**

Magazyn strojów i mód. (1891)

**Th. Müller w Wrocławiu.**

Magazyn fortepianów.  
Skład fortepianów i pianin, harmoniów ze wszystkich najpierwszych fabryk po cenach fabrycznych.

**Sprzedającym z drugiej ręki daję najkorzystniejsze ceny.** (1939)

**Aukcja**

w Lenschow pod Parchim'em w W. Ks. meklembursko-skwerzyńskim.

Z rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się w **poniedziałek, dnia 4 maja rb. i dni następne z rana od 9 godzin w Lenschow w W. Ks. meklembursko-skwerzyńskim, sprzedaż publiczna najwięcej dającemu sławnej oryginal. owczarni zarodowej Negrettów barona Maltzahn**

za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzęcz. monecie, pruskich lub meklemburskich pieczętach papierowych i banknotach pod warunkami przed aukcją ogłoszonymi mającymi a obejmujące oryginalnej owczarni rozdzielone jest już przed aukcją każdego czasu po przedmiem się zgłoszeniu we dworze Lenschowskim. (1556)

Güstrow, 7 marca 1874.

**R. Burmeister,**

kancelista sądowy.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.  
**PREZ ZE SIWIZNĄ!**  
**MÉLANOGÈNE**  
WYBORNĄ FARBĄ DO WŁOSÓW  
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.  
W jednej chwili zmienia siwe włosy na gładkie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.  
Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w magazynie perfumeryj p. Barcikowskiego, w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. J. Razera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

**CYGARETKA INDYJSKIE**

[Canabis indica]

**pp. GRIMAUD & COMP.,**

aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone w Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zawiązania przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlowi nerwowemu, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, nerwalgom twarzy i bezsenności. (3)

Dostać można w **Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.**

**LIEBIG'S COMPANY**  
**wyskok mięsny**  
z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]

**Cztery złote medale** — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.

**Trzy dyplomy honorowe** — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEN 1873.

Dyplom „Hors Concours“ Lugdun 1872.

**Tylko prawdziwy** jeżeli na etykiecie każdego garnka

znajduje się nazwisko *Frédéric* w niebieskim kolorze. (156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

**p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.**

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Eisnera**, Br. Andersera, aptekarza **Dr. Mankiewicza**, **J. N. Leitgeb**, aptekarza **G. Brandenbura**, **A. Cichowicza**, **Jakoba Appa**, **Alberta Classena**, **Ed. Stiller**, **H. Kirsten**, **W. R. Barcikowskiego**, **Ed. Feckera**, **J. T. Lutz**, **S. Aleksandra**, **S. Sobieskiego** i **Oswalda Schöppa** w Poznaniu; **W. Zapalowskiego** w Wągrowcu, **Karola Werckera** w Margoninie, **A. Degnera** w Krynii, **A. Schillinga** w Zninie.

**VICHY**

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

**PASTYLKI DO TRAWIENIA** wytworzone z żółci z soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kłopotom i upośledzonemu trawieniu. (38)

**SOLE VICHY DO KAPIELI.** Płynąca w stanie uduchać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ

Dostać można w Poznaniu w apt. **Mankiewicza.**

**HYDROCLYSE**  
nowa kłyzopompa wydoskonalona o ciału wytrysku,  
jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężarki. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo godna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de la 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gal. Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicza. (10)

**Dominium Rudki**  
sprzedaje (196)  
**szwajcarskie masło**  
Berlińska ulica Nr. 15.

Polak, 10-12,000 tal. do spozyci mający, pragnie zaraz na drogą kupna wiosnę lub za **rzawieć** począwszy od 600 do 1000 morg. arealu. O bliższe a oraz sągółowo podane warunki i położenie prasa się pod adres. **Dom. Kolessewo p. Carthaus (West Preuss)**

**Drzewka i krzewy owocowe i do ozdoby** **świerki, róże remonant itd.** sprzedaje w **Mokosach** pod **Srebrną Górą** (1774) **A. Zaudziński.**

**Dom. Separowo p. G.** nowo ma jeszcze kilkanaście tnatrów

**białejkoniczyn**

na sprzedaż, także (196)

**parę koni**

silnych, gniadych wałachów.

**Drzewa i krzaki owocowe i egzotyczne**  
wysoko- i niskopienne, piramidalne, szrowe itd. Katalogi przysyłają się na żąd. Sprzedaż hurtowa **brzościw i ap** kół po 25 do 75 tal. za 100 sztuk.

**Denizot,**

Górczyn per Pozna

Par. m. miel. mąkę z kości

mąkę z kości obfitą w azot

superfosfat (H 279)

dto z azotem

dto dto i konc. (12)

mąkę z roga,

proszek naważowy

polca chemiczna fabryka

**Ludwika Michał**

w Głogowie.

**Aukcja bydła.**

**Dnia 16 kwietnia o 9 z**

sprowadzonych będzie w **Dom. Gnowie**, stacya kolei Kościan, Op

nica, przez licytację **16 sztuk**

**dla** a mianowicie: (196)

**11 wołów**

**2 stadniki** 4 letni

**3 dojne pociel**

**tne krowy.**

Bydło znajduje się w dobrym sta

Bliższe warunki ogłoszone będą

terminie licytacyjnym.

**Dominium Dusina** pod G

styniem potrzebuje (196)

**pisarza gospodarczego**

kawalera, o ile możliwości, wolnego

wojska, umiejącego tak po polsku

i niemiecku pisać niemięj i rach

a to od 1 lipca r. b.

**Agronom,** bezżenny i w

kanasie lat większymi majątkami sam

nie zarządzający, w dobre świadectw

komendacy zaopatrzone — obecnie w

scu — poszukuje od Św. Jana rb. odpo

dniej posady. Adr. wkaże Administr

Dziennika Pozn. pod Nr. 1197. (1)

**Poszukujących**

umieszczenia wszelkich zawodów umie

biuro „Germania“ w Wrocławiu Reusche

(1956)

**Kucharz** żonaty — będący 22

w jednym miejscu, pos

jący kwalifikacją do tego odpowiedni

szukuje od Św. Jana rb. **Przeost**

**Józef Tomaszewski.**

**Gospodyni,** znająca się

na k

cém gospodarstwie, poszukuje m

od Św. Jana. Zgłoszenia do

**Kackowo** pod Gnieńkow

Mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Poznaniu przy Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 13, (obok królewskiego banku)**

**Magazyn męzkiej garderoby, skład gotowej bielizny**

jak również i innych artykułów

w zakres elegancji męzkiej wchodzących.

Zwierzchni zarząd handlu objął p. **Leon Bieliński**, b. długoletni właściciel firmy **Loga & Bieliński**. Śmiemy więc mieć nadzieję, iż zaufanie, jakim go poprzednio zaszczytano, zachowaniem będzie i nadal dla nowo powstałej i przez niego kierowanej firmy.

Pracownią naszą zarządzać będzie zdolny zakrojczyk, który wszelkim wymaganiom gustu i elegancji zadość uczynić potrafi.

Naszym zaś zadaniem będzie, aby obok doborowych towarów **umiarkowanymi cenami** jak najobszerniejsze koło **laskawych Odbiorców** pozyskać.

(1974)

Z wyśokiem poważaniem

**AU & BIELIŃSKI.**

**Wypowiedzenie listów zastawnych.**

(127)

W skutek wykonanego dziś stósownie do statutu wylosowania, wypowiadają się poniżej oznaczone listy zastawne nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla Prowincji Poznańskiej

**Ser. I. a 1000 tal.** Nr. 45. 50. 61. 443. 536. 676. 710. 894. 1038. 1682. 1713.  
1751. 1818. 1960. 2039. 2077. 2543. 2646. 2910. 2992. 3303. 3341. 3439. 3752. 3798. 4019.  
4114. 4204. 4330. 4564. 4671. 4844. 4872. 5074. 5117. 5373. 5445. 5669. 5842. 6172. 6232.  
6292. 6327. 6330. 6447. 6456. 6463. 6682. 6805. 6840. 6878. 6994. 7068. 7100. 7281. 7491.  
7613. 7640. 7645. 7648. 7771. 7848. 7898. 8288. 8305. 8381. 8382. 8631. 8699. 8792. 8968.  
9054. 9204. 9282. 9313. 9369. 9413. 9615. 9802. 9934. 10253. 10324. 10325. 10328. 10595.  
10597. 10966. 11062. 11123. 11127. 11299. 11347. 11470. 11516. 11687. 11750. 11822.  
11876. 11886. 11930.

**Ser. II. a 200 tal.** Nr. 21. 31. 40. 454. 634. 1200. 1249. 1268. 1308. 1561. 1693.  
1770. 1851. 1869. 1914. 2056. 2111. 2170. 2209. 2345. 2405. 2489. 2667. 2784. 2944. 3027.  
3043. 3179. 3330. 3774. 3977. 4156. 4292. 4386. 4477. 4497. 4501. 4636. 4869. 5355. 5456.  
5571. 5582. 5625. 5645. 5646. 6056. 6231. 6380. 6489. 6894. 6936. 7026. 7191. 7222. 7316.  
7371. 7447. 7535. 7625. 7877. 7894. 8258. 8388. 8497. 8607. 8700. 9281. 9339. 9388. 9483.  
9520. 9584. 9660. 9766. 9797. 9827. 9865. 10034. 10126. 10206. 10240. 10245. 10261.  
10303. 10385. 10549. 10659. 10836. 11039. 11262. 11287. 11556. 11647. 11702. 11899.  
12397. 12502. 12522. 12672. 12924. 13102. 13161. 13509. 13621. 13757. 13848. 14272.  
14389. 14676. 14705. 14733. 14840. 14949. 14955. 14962. 14979. 15171. 15190. 15263.  
15270. 15289. 15418. 15489. 15495. 15496. 15767. 15774. 15813. 15834. 15974. 16009.  
16082. 16267. 16379. 16475. 16653. 16670. 16814. 16853. 17170. 17171. 17236. 17440.  
17475. 17480. 17531. 17945. 18141. 18250. 18434. 18446. 18488. 18632. 18638. 18732.  
18801. 19245. 19504. 19564. 19732. 19846. 19877. 19931. 19952.

**Ser. III. a 100 tal.** Nr. 73. 364. 443. 572. 933. 1038. 1052. 1229. 1399. 1400.  
1420. 1458. 1545. 1745. 1757. 2089. 2122. 2144. 2163. 2282. 2358. 2362. 2417. 2467. 2609.  
2656. 2739. 2901. 2912. 3075. 3176. 3441. 3754. 3783. 3982. 4090. 4133. 4144. 4155. 4269.  
4955. 4982. 5048. 5052. 5095. 5366. 5470. 6145. 6186. 6361. 6660. 6681. 6698. 6740. 6758.  
6943. 6980. 7007. 7371. 7449. 7591. 7695. 7696. 7865. 8127. 8445. 8539. 8564. 8913. 8921.  
8960. 9034. 9091. 9171. 9204. 9449. 9629. 9646. 9802. 9938. 9940. 10678. 10806. 10894.  
10940. 10996. 11088. 11332. 11397. 11585. 11594. 11608. 11639. 11700. 12002. 12210.  
12220. 12227. 12249. 12281. 12393. 12478. 12555. 12610. 12643. 12671. 12863. 12905.  
12922. 12934. 13045. 13160. 13203. 13804. 13811. 14037. 14115. 14207. 14310. 14361.  
14616. 14634. 14879. 14920.

**Ser. V. a 500 tal.** Nr. 286. 327. 446. 592. 649. 702. 1030. 1088. 1307. 1308. 1315.  
1390. 1513. 1984. 2072. 2234. 2290. 2650. 2741. 2786. 2894. 2927. 3024. 3069. 3093. 3143.  
3199. 3545. 3581. 3599. 3604. 3665. 3918. 4120. 4445. 4571. 4708. 4743. 4775. 5057. 5230.  
5328. 5469. 5511. 5767. 5851. 6018. 6079. 6130. 6240. 6355. 6458. 6498. 6522. 6557. 6573.  
6642.

**Ser. VI. a 1000 tal.** Nr. 100. 356. 438. 839. 1119. 1421. 1594. 1661. 1984. 2143.  
2180. 2486. 2601. 3480. 3664. 3890. 3951. 3969. 4563. 4668. 5417. 5432. 5715. 5799. 7084.  
7086. 7117. 7140. 7623. 8680. 8688. 9507. 9714. 9837. 9841. 10,218. 10,244. 11,402. 11,483.  
11,507. 11,508. 11,558. 11,840. 12,145. 12,582. 12,827. 13,097. 13,139. 13,202. 13,253. 13,615.  
13,618. 13,657. 14,075. 14,153. 14,155. 14,195. 14,807. 15,381. 15,412. 15,413. 15,414. 15,511.  
16,181. 16,502. 16,549. 16,735. 16,755. 16,828. 17,280. 17,802. 17,808. 18,552.

**Ser. VII. a 500 tal.** Nr. 452. 789. 1232. 1304. 1396. 1810. 2063. 2523. 3140. 3280.  
3728. 3891. 4648. 4807. 4910. 5238. 5277. 5303. 5326. 5571. 5681. 5827. 6503. 6622. 6744.  
6745. 7475. 8140. 8228. 8650. 8950. 9563. 9766. 10,215. 10,245. 10,247. 10,264. 10,526.

**Ser. VIII. a 200 tal.** Nr. 124. 182. 305. 474. 1805. 1955. 2419. 3192. 3519. 3847.  
4217. 4456. 4789. 5010. 5212. 5715. 5820. 6216. 7239. 7266. 7364. 7377. 7997. 8351. 9674.  
9697. 9734. 9794. 9817. 9874. 9884. 9899. 9991. 10,113. 10,116. 10,133. 10,476. 10,857. 11,753.  
11,825. 11,939. 12,615. 12,753. 12,757. 12,998. 13,104. 13,297. 13,809. 14,487. 15,177. 15,194.  
15,295. 15,323. 15,640. 15,941. 16,243. 16,307. 16,766. 16,773. 17,241. 17,523. 18,016. 18,046.  
18,255. 18,489. 18,985. 20,090. 20,141. 20,152. 20,155. 20,182. 20,354. 20,710.

**Ser. IX. a 100 tal.** Nr. 251. 473. 633. 1038. 1306. 1375. 1491. 2534. 2582. 2822.  
2994. 3074. 3452. 3687. 3900. 4097. 4103. 4559. 5025. 5390. 5391. 6062. 6194. 6251. 6972.  
7007. 7070. 7248. 8879. 8929. 8985. 9211. 9234. 9282. 10,025. 10,291. 10,382.

ich posiadaczom na dzień 1 Lipca 1874 z tym wezwaniem, ażeby kwotę kapitałową, od wspomnionego dnia wypowiedzenia począwszy, z kasy naszej tu, przed południem między 9 i 1 godziną w gotówkę odebrali.

Wypowiedziane listy zastawne powinny być składane z niepłatnymi jeszcze kuponami Nr. 5 do Nr. 10 i z talonem w stanie do kursu usposobionym. Ilość możebnie brakujących kuponów potrąci się w gotówkę wykupnej.

Dla wygody publiczności jest dozwolone, że wypowiedziane listy zastawne wraz z